Wydanie D E

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA-SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. CZWARTEK, 1 LISTOPADA 1934 NR. 301

Na śladach „tajemniczej blondynki"

Dalsze śledztwo w sprawie zbrodni marsylijskiej

Paryż, 31. 10. (Tel. wł.)
Do policji paryskiej nadeszły dwa doniesienia o **rzekomem miejscu pobytu „tajemniczej blondynki"**, która poszukiwana jest stale w związku ze śledztwem w sprawie zamachu marsylijskiego. Jedno z tych doniesień nadeszło z Białogrodu, drugie z Londynu.

Wiadomość przysłana ze stolicy Jugosławji twierdzi, iż owa tajemnicza kobieta, wmieszana w zbrodnię zamachu na życie króla Aleksandra, **jest córką Józefa Franka, założyciela wywrotowej partji chłopskiej. Nazywać się ma ona Dora, liczyć ma lat 29.** Podobno była kilkakrotnie już zamężna i jest również krewną Kwaternika.

Dr. Józef Frank dawał często tajnych kurjerów na usługi chorwackich terorystów.

Paryż, 31. 10. (Tel. wł.)
Prasa paryska w dalszym ciągu interesuje się żywo śledztwem w sprawie odpowiedzialności policji francuskiej za zamach w Marsylji. Do tej pory **trzech urzędników tylko zostało w związku z tym zamachem ukaranych, w rzeczywistości jednak odesłano ich tylko na płatny urlop, przez co kara ich stała się właściwie nieistotna.**

Paryski „Temps", który przedsięwziął śledztwo na własną rękę, żąda szczegółowych wyjaśnień, dlaczego policja, która miała eskortować króla Aleksandra na rowerach, otrzymała w ostatniej chwili, gdy pochód królewski ruszył, odmienne rozkazy, tak, że w rzeczywistości samochodowi królewskiemu towarzyszyło tylko dwóch oficerów kawalerji, jadących przed samochodem. I właśnie ten moment, w którym **wóz królewski był bez straży, wykorzystał zamachowiec!**

Także i „Intransigeant" stwierdza kategorycznie, że kierujący urzędnicy państwowej policji nie wypełnili swoich obowiązków.

„Intransigeant" oświadcza, że winni karygodnych zaniedbań urzędnicy powinni być surowo ukarani nie w drodze sankcyj urzędowych, ani przez komisję dyscyplinarną, lecz przez zwyczajny sąd, ewentualnie **przez senat, wydający wyrok w charakterze sądu najwyższego.**



W święto umarłych...

„Połatane" serce robotnika

Niezwykła operacja w moskiewskim szpitalu

Ryga, 31. 10. Tel. wł.
Według doniesień z Moskwy, chirurg sowiecki dr. Laskowski w Rostowie nad Donem **dokonał rzadkiej operacji serca.** Do szpitala przywieziony był pewien robotnik ranny nożem w serce. Dokonano natychmiast operacji, przyczem **w 4 miejscach nałożone zostały szwy.** Natychmiast po operacji dokonano transfuzji krwi. Po przeprowadzeniu miesięcznej kuracji pacjent jako zupełnie zdrowy opuścił szpital.

Wzrost cen żywności w Niemczech

Masowa akcja kontroli

Berlin, 31. 10. (PAT)
Z każdym dniem coraz częstsze stają się wystąpienia miarodajnych przedstawicieli partji hitlerowskiej **przeciwko podwyżkom cen na różne artykuły w handlu detalicznym.** Zapowiedziana przez partję masowa akcja kontroli cen w przedsiębiorstwach, wzbudziła w szerokich kołach żywe poruszenie. Jak bardzo sfery odpowiedzialne liczą się z koniecznością opanowania sytuacji i wstrzymania dalszej zwyżki cen, świadczy fakt, że do przeprowadzenia kontroli **zmobilizowano zarówno organizacje partyjne, jak i izby przemysłowo - handlowe oraz rzemieślnicze.**

W Monachjum na zgromadzeniu pracowników pracy przywódca ich Frey apelował do czynników miarodajnych, aby wydały jaknajostrzejsze zarządzenia przeciwko nieuzasadnionej podwyżce cen na środki żywności.

Król Borys maszynistą

Pożar w lokomotywie królewskiego pociągu

Wiedeń, 31. 10. (Tel. wł.)
Z Sofji donoszą, że król Borys miał niecodzienną przygodę. W czasie podróży koleją do Warny na stacji Strazica **wybuchł nagle pożar w części lokomotywy, zajmowanej przez maszynistę.** Pociąg zatrzymano. Król podbiegł do lokomotywy i zerwał z maszynisty płonące na nim ubranie. Mechanik doznał ciężkich poparzeń, życie jego jednak zostało uratowane **dzięki błyskawicznemu działaniu króla Borysa,** który po tym wypadku sam objął kierownictwo parowozu i doprowadził pociąg do Warny.

Trzej starcy, liczący... 408 lat

Moskwa, 31. 10. PAT.
W Abchazji (Kaukaz północny) znaleziono trzech starców, z których jeden liczy 152 lata im a 100-letniego syna, drugi 130 lat: 75 osób potomstwa, trzeci zaś 126 lat. **Jest to przypuszczalnie kraj najbardziej długowiecznych ludzi.**

Testament min. Barthou

Paryż, 31. 10. PAT.
Zmarły tragiczną śmiercią minister Barthou pozostawił testament, mocą którego **generalną jego spadkobierczynią została Akademja Francuska z wyjątkiem kilku drobnych legatów. Minister Barthou, jak wiadomo, był zamiłowanym bibljofilem i posiadał wspaniałą bibljotekę.**

Na fikcyjnym handlu z Sowietami

chciał robić dobre interesy

Dnia 29 bm. przytrzymano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego w Katowicach wyrafinowanego oszusta w osobie niejakiego Stanisława **Tyrzyka,** em. kolejarza, zam. obecnie w Stopnicku w pow. Obornickim, który, mieszkając dawniej w Katowicach, **dopuścił się w latach 1931 do 1933 poważnych oszustw na szkodę tutejszych obywateli.** Dotychczas zdołano ustalić, że popełnione przez niego oszustwa **sięgają kwoty 22.700 złotych.** Sędzia śledczy po przesłuchaniu wstępnem polecił oszusta **osadzić w areszcie śledczym.**

Z przeprowadzonych przez władze śledcze w Katowicach dochodzeń wynika m. in., że Tyrzyk w wspomnianym wyżej czasie **wyłudził od różnych osób ogółem 7.700 zł. w postaci udziału na rzekome prowadzenie handlu z Rosją Sowiecką,** przyczem poszkodowanym osobom przedstawiał sprawę w ten sposób, że na wywóz do Rosji Sowieckiej posiada do swej dyspozycji **cały wagon z towarami na dworcu w Bytomiu.** Ponieważ jednak niema potrzebnej do opłacenia manipulacyj celnych gotówki, musi koniecznie szukać wspólników z kapitałem. W toku dochodzeń stwierdzono jednak, że **w opowiadaniu tem nie było ani słowa prawdy** i, że Tyrzyk w ten sposób chciał jedynie wejść w posiadanie większej gotówki, **którą mu zresztą naiwni ludzie dawali pełnemi garściami.**

Oprócz tego stwierdzono, że Tyrzyk wspólnie z poszukiwanym przez władze niemieckie oszustem z Niemiec, Gustawem Schulzem, oszukał pewnego **naiwnego rolnika, zapisując na jego nieruchomości hipotekę na kwotę 15.000 zł. i nie dając mu ani grosza pieniędzy.** Później tę hipotekę Tyrzyk sprzedał innej osobie.

Czwartek **1** Listopada 1934	**Dziś: Wszystkich Św.** **Jutro: Dzień Zaduszny** **Wschód słońca: g. 6 m. 54** **Zachód: g. 16 m. 32** **Długość dnia: g. 9 m. 38**

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

CZWARTEK: g. 20 „Ucieczka".

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSKO: poniedziałek: g. 19,30 „Życie jest skomplikowane".

CHORZÓW: środa: g. 20 „Zwyciężyłem kryzys".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Orzeł czy reszka". **Casino:** „Zemsta pana X". **Colosseum:** „Walczący szaleniec". **Palace:** „Katarzyna Wielka". **Rialto:** „Czar wiedeńskiego walca". **Union:** „Ostatnie spotkanie". **Dębina:** „Przybłęda" i „Miasto widm".

CHORZÓW. **Apollo:** „Kleopatra" i „Parada żołnierzyków". **Colosseum:** „Marzenia miłosne" i „Świat bez mężczyzn".

RADLIN-RYDUŁTOWY. **Helios:** „Wielka klatka" i „Jej czar".

KINA W RYBNIKU.

Apollo: „Szaleńcy" i „Król Pauzole". **Pałac:** „Syn dżungli" i „Zagorzały fotbalista".

RYBNIK. **Helios:** „Przed maturą" i Zjazd katolicki w Wiedniu oraz uroczystości „250 rocznicy zwycięstwa króla Sobieskiego pod Wiedniem".

RADJO.

PIĄTEK, 2 LISTOPADA 1934 R.

Katowice. 6,45 Audycja poranna. 10,00 Nabożeństwo z Katedry św. Jana w Warszawie. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorologiczne. 12,10 Koncert. 15,35 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Płyty. 16,45 Audycja dla chorych. 17.15 J. Verhulst: „Requiem". 18.00 „Chryzantemy" — nowela Adolfa Fierll. 18,15 Recital fortepianowy 19,00 Recital organowy. 19.50 Wiadomości sportowe. 20,15 Transm. z Teatru Wielkiego „Requiem" Verdi'ego. 23,05 Skrzynka pocztowa po francusku.

— **50-LECIE URODZIN** obchodzi dnia 2-go listopada stały Czytelnik naszego pisma, p. Karol Pilorz z Kostuchny (kolonja Boer).

— **STAŁA CZYTELNICZKA „SIEDMIU GROSZY"** p Karolina **Woźnicowa** z Rudy Śląskiej, ul. Szczęść Boże, obchodzi w dniu 1 bm. 50-lecie urodzin. Do licznych życzeń przyłącza się również Redakcja. Ad multos annos!

* ZEBRANIE MIESIĘCZNE STOW. ŚLĄSKICH HODOWCÓW DROBN. INWENT. KOŁO MYSŁOWICE

urządza swe zebranie dnia 4. 11. rb. o godz. 18 w lokalu pod Ratuszem. O liczne przybycie uprasza — Zarząd.

— **Z WSPÓLNOTY INTERESÓW.** Z dniem 1 listopada przeniesione zostają z Katowic do Chorzowa (Wielkie Hajduki) **biura gen. Dyrekcji** Technicznej Wspólnoty Interesów wraz z dyrekcjami hut i zakładów przetwórczych.

— **FILM PROPAGANDOWY DLA BEZROBOTNYCH W W. PIEKARACH.** W ub. czwartek w kinie „Rialto" w Szarleju z ramienia Ligi Morskiej i Kolonjalnej wyświetlany był film dla bezrobotnych, którzy wstęp mieli bezpłatny. Film ten miał charakter propagandowy i krajoznawczy. Wykład, choć krótki, jednak bardzo pouczający, miał dr. Bociański, dyr. szpitala w Szarleju. (zo)

— **WYJAŚNIENIE.** Uczeń gimnazjalny p. Piotr Cipa z Panewnika prosi nas o wyjaśnienie, że nie ma on nic wspólnego z zasądzonym przed kilku dniami za oszustwo Piotrem Cipą z Panewnika.

— **JAK NUCHEM WEINTRAUB SKRADŁ WINOGRONA.** W nocy na 30 października dokonano kradzieży zapomocą podrobionego klucza w składnicy owoców kupca Karola Oczkowskiego w Rybniku, przy ul. Gliwickiej. Sprawca zabrał 5 klg. winogron i około 25 klg. jabłek przedniego gatunku. W toku dochodzeń ustalono, że kradzieży dokonał **Nuchem Gedalja Weintraub,** pochodzący z Radłowa, pow. Brzeski, wojew. Krakowskie. Wymieniony opuścił mury więzienne po **odbyciu kary 2 i pół roku więzienia** za podrabiania dokuumentów i oszustwo w dniu 26 października br. i już w kilka dni później potknęła mu się noga **na nowym wyczynie złodziejskim.** Weintrauba za skradzione winogrona osadzono w więzieniu karno-śledczem w Rybniku. Część skradzionego towaru wrócono poszkodowanemu. (r)

— **ZUCHWAŁE WŁAMANIE DO GOSPODY.** W nocy na 30 października włamali się nieznani sprawcy po wybiciu szyby w oknie do gospody Emila Mrozka w Brzeziu n. Odrą, kolonja Debicz, skąd skradlli 4-lampowy odbiornik radjowy z prostownikiem marki Philips, 30 litrów wódek różnego gatunku, około 2.000 sztuk papierosów i 12 klg. kiełbasy, łącznej wartości 2.000 złotych. (r)

Redukcje, przyjęcia, zatargi...

Sytuacja w przemyśle Zagłębia Dąbrowskiego

Firma włókiennicza H. Dietel w Sosnowcu przyjęła w ostatnim tygodniu 20 robotnic, Huldczyński przyjął 30 ludzi, natomiast huty „Katarzyna" i „Bankowa" **zredukowały razem 143 rob.** Huta „Katarzyna" po naprawie maszyny zapowiada przyjęcie około 130 ludzi.

Jak donosiliśmy, firma Deichsel w Sosnowcu otrzymała **zamówienia sowieckie na sumę miljona zł.** W związku z tem wystąpiła jednak z propozycją obniżki płac o 33 proc., twierdząc, że przy obecnych płacach nie mogłaby wykonać zamówienia i fabrykę musiałaby zamknąć. Zatarg ten, trwający od tygodnia, nie został jeszcze zakończony, ponieważ robotnicy nie chcą zgodzić się na obniżkę.

Sprawa zatrudnienia robotników zamkniętej kop. „Karol" z Zagórza, nie jest tak łatwa, jak początkowo wyglądało to, Dotąd **ludzi tych nie zdołano jeszcze ulokować,** a w nadchodzącą sobotę w sprawie tej odbędzie się **trzecia z rzędu konferencja.**

Członkowie zarządu firmy „Śląskie Kolejki"

skazani za fałszywe zeznania o dochodzie

Sąd Grodzki w Katowicach w osobie sędziego dr. Stankiewicza ogłosił w ub. środę wyrok przeciwko członkom zarządu firmy „Śląskie Kolejki" pp. Beutlerowi i Sommerowi, którzy, jak wiadomo, byli oskarżeni o złożenie fałszywego zeznania do podatku dochodowego na rok 1932 r. celem uszczuplenia dochodów Skarbu Państwa.

Sąd uznał **osk. Beutlera i Sommera** winnymi tego, że przez złożenie fałszywego zeznania o dochodzie firmy „Śląskie Kolejki", zamierzali ukrócić podatek dochodowy na rzecz Skarbu Państwa oraz na rzecz związków komunalnych i skazał osk. Beutlera na grzywnę w wysokości 2.939.327,50 zł. oraz na ponoszenie kosztów sporu w wysokości **293.932,75 zł.** Grzywna ta wynosi **10-krotną sumę ukróconego podatku.**

Osk. Sommer zaś został skazany na grzywnę **w wysokości 587.865,50 zł.** i ponoszenie kosztów **w wysokości 58.786,55 zł.** Grzywna ta jest dwukrotnie wyższa od sumy ukróconego podatku dochodowego. Niski wymiar kary dla osk. Sommera należy tłumaczyć tem, że przed sądem zeznał on, **że pismo do władz skarbowych kazano mu podpisać i on musiał to uczynić.**

Od tego wyroku wniósł prokurator oraz obrońcy odwołanie, wobec czego sprawa będzie jeszcze przedmiotem rozpatrywania przez Sąd Okręgowy w Katowicach. Wyrok ten wywoła napewno na Górnym Śląsku wielką sensację. (s)

Obchód „Dnia Oszczędności"

na Śląsku

W związku z „Dniem Oszczędności", odbył się w ub. środę na Śląsku szereg uroczystości, zorganizowanych przez różne instytucje oszczędnościowe, przy współudziale najszerszych warstw społeczeństwa śląskiego.

Wszystkie budynki instytucyj oszczędnościowych udekorowane były zielenią i sztandarami. Ulicami Katowic przez cały dzień, posuwał się gustownie udekorowany tramwaj z napisami reklamowemi. Akcja „Dnia oszczędnościowego" rzucała się przedewszystkiem w oczy przed okienkami kasowemi, w Pocztowej Kasie Oszczędności, Komunalnych i Miejskich Kasach Oszczędnościowych, Bankach Ludowych i różnych Spółdzielniach Oszczędnościowych. We wszystkich szkołach na Śląsku „Dzień oszczędności" obchodzono bardzo uroczyście.

Do najbardziej udałych należała bezwątpienia uroczystość, jaka odbyła się w auli Technicznych Zakładów Przemysłowych w Katowicach, urządzona staraniem koła oszczędnościowego przy Żeńskiej Szkole Zawodowej. Młodzież żeńska zapełniła po brzegi obszerną salę i zebrani mieli okazję przekonać się, jakie owoce wydała akcja „szkolnych kas oszczędnościowych" na Śląsku.

Kilka tysięcy złotych, zaoszczędzonych przez szereg klas, oto plon naprawdę bogaty. Szereg treściwych referatów, wygłoszonych przez same uczenice, dopełniła peszcze część uroczystą akademji, na którą składały się śpiewy chórowe, wykonane przez uczenice w strojach śląskich, przyczem na podkreślenie zasługuje gustownie wykonany „balet", charakteryzujący składanie oszczędności do skarbonki P. K. O. Po akademji odbyła się wystawa prac kobiecych, których eksponaty drogą loterji nabywały uczenice szkoły. Czysty zysk przeznaczono na wykonanie prac, które będą wystawione na ogólno-polskiej wystawie Kas Szkolnych, którą pod koniec przyszłego roku urządza P. K. O. w Warszawie.

Dalsze uroczystości szkolne odbyły się w gimnazjum państwowem w **Katowicach i Siemianowicach,** gdzie m. in. okolicznościowe przemówienie wygłosili dyr. P K. O. p. Turski, oraz referenci kas szkolnych.

Dorocznym zwyczajem odbyła się również skromna i podniosła uroczystość wręczania nagród dla „Najoszczędniejszej Pracownicy Domowej" na rok 1934

Na Śląsku nagrodzonych zostało w roku bieżącym **aż 45 pracownic domowych,** co świadczy o tem, że akcja oszczędnościowa wśród naszych pracownic z roku na rok jest należycie zrozumiana.

Pierwszą nagrodę **w kwocie 250 zł. otrzymała Anna Saj, dwie drugie po 100 zł. Wiktorja Grzesicówna i Bronisława Kopyra.** Wreszcie 42 pracownice otrzymały po 25 zł.

Ponadto komisja konkursowa przyznała uczestniczkom konkursu 739 listów pochwalnych.

Uroczystość odbyła się w gmachu P. K. O. w Katowicach, w obecności przedstawicieli sfer społecznych, jak Kat. Tow. Polek, Rodziny Wojskowej, Rodziny Policyjnej, dyr. oddziału PKO., z dyr. Turskim i Michalskim na czele oraz prasy.

Na uroczystość powyższą składały się okolicznościowe przemówienia, jakie wygłosił dyr Turski. Przemówienie prezesa P. K. O. p. Grubera z Warszawy, nadane będzie przez radjo. Wszystkie nagrodzone pracownice podejmowano herbatką. Należy zaznaczyć, że „Dzień oszczędności" na Śląsku w roku bieżącym cieszył się wielkiem zainteresowaniem.

Kandydaci do tronu rabinackiego w Dąbrowie

Intensywna propaganda przedwyborcza

13 listopada br. odbędą się w Dąbrowie wybory rabina. W życiu miejscowego społeczeństwa żydowskiego jest to wydarzenie wprost historyczne, to też zainteresowanie wyborami jest olbrzymie. Z właściwą swojej rasie namiętnością, żydzi staczają prawdziwe walki dyskusyjne, a miasto **zarzucone jest wprost ulotkami i jednodniówkami, w których wyzyskane są wszelkie atuty,** byleby tylko zdyskredytować przeciwnika i tem samem **zapewnić zwycięstwo swemu kandydatowi.** Walka z każdym dniem przybiera na sile, a ostatnio zwolennikom jednego z kandydatów na tron rabinacki, **zarzucono nawet przekupstwo.**

O dobrze płatne stanowisko rabina walczy trzech kandydatów **Epsztajn, Bodawer i Klingberg** z Krzeszowic.

Walka rozegra się przypuszczalnie pomiędzy pierwszymi dwoma, których popierają potężne stronnictwa. Jest charakterystyczne, że rabin **Epsztajn, spadkobierca słynnego rabina Lejwi'ego, domaga się przyznania mu prawa dziedziczności,** twierdząc, że dopiero po wygaśnięciu **dynastji Lejwich, mogą nastąpić wybory.** Wśród rady gminnej, składającej się z 12 członków, którzy wybierają rabina, pretensje te znajdują **tylko częściowy posłuch.**

„Rarytasy" pozostaną

Z obowiązku dziennikarskiego powtórzyliśmy za pismami warszawskiemi wiadomość o tem, że niektóre gatunki papierosów i tytoni mają potanieć i, że „Rarytasy" ostatecznie **mają być wycofane z rynku tytoniowego.**

W związku z tem dyrekcja monopolu tytoniowego w Toruniu wyjaśnia w prasie pomorskiej, że wiadomość, podana przez gazety warszawskie **jest nieprawdziwa:** obniżka cen papierosów ani tytoni w najbliższym czasie nie **jest zamierzona,** jak również „Rarytasy" mają **nadal pozostać w „obiegu",** z czego się niewątpliwie ucieszą liczni amatorzy tego gatunku papierosów.

Jedyną inowacją w tej dziedzinie ma być wypuszczenie na rynek nowego gatunku papierosów pod nazwą „Hel", że jednak cena ich nie została jeszcze ustalona.

Kradzież biżuterji

Właściciel drogerji, **Jan Kenner,** z Katowic, ul. Żwirki i Wigury, **zgłosił** na policji, że dnia 30 ub. m. w **południe nieznani sprawcy** skradli z jego mieszkania damskie **futro karakułowe, oraz biżuterję, wartości około 6.000 złotych.**

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Czwartek, 1 listoapda o godz. 16 m. 15 — „Ciej". Ceny zniżone.

O godz. 20 m. 15 — „Smaczny chleb kłamstwa". Ceny zniżone.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Miraże szczęścia". **Palace:** „Pojedynek ze śmiercią". **Casino:** „Rasputin". **Momus:** „Królowa Krystyna".

BĘDZIN. Nowości: „Kot i skrzypce". **Apollo:** „Imperatorowa". **Światowid:** „Pilnuj swego męża".

CZELADŹ. Czary: „Tańcząca Venus" i „Byłem ci wierny".

— **PROK. SALAK — REJENTEM W BĘDZINIE.** Zarządzeniem ministra sprawiedliwości, prokurator Sądu Okr. w Sosnowcu Edmund Salak mianowany został rejentem w Będzinie, na miejsce rejenta Witolda Raczyńskiego, który przenosi się do Warszawy. P. Raczyński ustępuje z powrotem do adwokatury.

— **W HUCIE „BANKOWEJ" W DĄBROWIE** uległ zmiażdżeniu dłoni rob. Stan. Siudak, Żeromskiego 22.

Kronika Olkuska

— **UBEZPIECZALNIA OLKUSKA NIE BĘDZIE PRZYŁĄCZONA DO CHRZANOWA.** — Wiadomość o przyłączeniu ubezpieczalni olkuskiej do Chrzanowa z dniem 1 bm., wywołała rozgoryczenie i protesty w Olkuszu. Poczynione starania o pozostawienie oddziału olkuskiego ubezpieczalni przy okręgu krakowskim, uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Jak się dowiadujemy, w Warszawie zgodzono się na pozostawienie takiego stanu jaki obecnie jest, jeszcze na przeciąg jednego roku.

— **SPRAWCY OKRADZENIA PROBOSZCZA OLKUSKIEGO W WIĘZIENIU.** Policja olkuska ujęła trzech znanych olkuskich złodziei: Jerzego Stępnia, Juljana Cembrzyńskiego i Józefa Dziwaka, którzy w czasie sumy w dn. 31 maja br. skradli z mieszkania ks. proboszcza Frelka w Olkuszu 500 zł. gotówką, złoty zegarek, krzyż kanonicki i medaljon złoty. Jak ujawniło dochodzenie, złodzieje sprzedali zegarek znanemu paserowi w Dąbrowie, krzyż i medaljon zakopali w polu pod Olkuszem, a pieniądze przepili. Zakopane przedmioty Dziwak miał wykopać przed aresztowaniem, lecz co z niemi uczynił, niewiadomo, gdyż w tym względzie nie chce udzielić żadnych informacyj.

Portmonetkę z różańcem śp. Smykałówny

znaleziono w biedaszybie, oddalonym o 500 metrów od miejsca zbrodni

Nasz korespondent siemianowicki donosi: Podczas kopania węgla na terenie biedaszybów przy hucie „Szelera" w Siemianowicach, znaleźli bezrobotni w ubiegły poniedziałek **w 8 metrów głębokim szybiku torebkę damską bez pieniędzy, zawierającą jedynie różaniec i dwa ołówki.** O znalezieniu tej torebki bezrobotni zawiadomili niezwłocznie policję, która zarządziła natychmiast dalsze poszukiwania w wspomnianym szybiku. **Po pewnej chwili znaleziono dużą brunatną teczkę i damski, mocno już zniszczony, parasol.** Teczka była jeszcze dobrze zachowana.

Wspomniane przedmioty zostały w ciągu dalszych dochodzeń przez policję zidentyfikowane, jako **własność śp. Rozalji Smykałówny z Wełnowca,** która 1 lipca 1933 r. została w podstępny sposób zamordowana przez Rudolfa Hartmana z Wełnowca i następnie **wrzucona do nieczynnego biedaszybu,** skąd zwłoki jej wydobyto dopiero przypadkowo w dniu 1 marca br.

Morderca skazany został, jak wiadomo, swego czasu przez Sąd Okręgowy w Katowicach **na 12 lat więzienia, a w drugiej instancji na 8 lat.** Twierdził on na rozprawie sądowej, **że zbrodni tej dokonał w afekcie.** Poszlaki wszelkie jednak wskazywały na to, **że Hartman dokonał zbrodni z pełną premedytacją.**

Obecnie rzeczy śp. Smykałówny znalezione zostały w biedaszybie, **oddalonym od miejsca zbrodni o 500 metrów.**

Swego czasu policja daremnie szukała tych przedmiotów. W znalezionej obecobecnie **teczce Smykałówny znaleziono małą buteleczkę, w której w chwili popełnienia zbrodni znajdował się spirytus, a w portmonetce pieniądze, które Hartman zabrał, a spirytus wypił. Dochodzenia wykazały, że spirytus przeznaczony był dla ojca śp. Smykałówny.**

Nie jest wykluczonem, że w związku z znalezieniem nowych poszlak zbrodni, Sąd Najwyższy prawdopodobnie zniesie wyrok II instancji i zarządzi przeprowadzenie nowego postępowania karnego przeciw Hartmanowi. (mk)



50-lecie urodzin obchodziła dnia 29 października nasza stała Czytelniczka, p. Walerja Staniowa z Pielgrzymowic.

P. Zieliński contra „Expres Zagłębia"

Sensacyjny proces w Sosnowcu

Sensację Sosnowca stanowi proces wytoczony „Expresowi Zagłębia" przez b. dyrektora i współwłaściciela wydawnictwa p. W. Zielińskiego. Według skargi, p. Zieliński **pożyczył wydawnictwu około 30 tys. zł.** bez weksli, a suma ta umieszczona była jedynie na rachunku p. Zielińskiego, w księgach buchalteryjnych.

Po śmierci ś. p. W. Monsiorskiego, główne go współwłaściciela i wydawcy, **spadkobiercy nie chcą uznać długu p. Zielińskiego,** wobec czego ten ostatni zdecydował się na wniesienie skargi sądowej.

Rozprawa wyznaczona na dzień 30 ub. m. została odroczona, ponieważ sąd postanowił poddać księgi zbadaniu przez zaprzysiężonego rzeczoznawcę.

Afera adwokata Chorzelskiego

W ub. środę sydzia śledczy Sądu Okręgowego w Katowicach w dalszym ciągu przesłuchiwał aresztowanego przed tygodniem adwokata Chorzelskiego. Protokuł przesłuchania p. Chorzelskiego **obejmuje już kilkadziesiąt stron bitego pisma maszynowego.** Dotychczas żaden z katowickich adwokatów nie zgłosił się z obroną aresztowanego kolegi.

Rada Adwokacka prosi nas o sprostowanie, że w sprawie adwokata Chorzelskiego **nikt z Rady Adwokackiej u władz sądowych nie interwenjował,** ani też Rada Adwokacka nikomu **upoważnienia do takiego kroku nie dawała.**

Na początku przyszłego tygodnia wstępne śledztwo przeciwko adw. Chorzelskiemu zostanie ukończone i wtenczas dopiero będziemy w stanie poinformować naszych czytelników dokładnie o wszystkiem. Dzisiaj tego nie możemy uczynić ze względu na dobro śledztwa.

Jak nas informują, władze sądowe są w posiadaniu niezbitych dowodów przeciwko adw. Chorzelskiemu, którego obciąża również aresztowany dyrektor księcia Pszczyńskiego, **dr. Trenczak.** (s)

Trzeci dzień procesu „Oswagu"

Dalsze przesłuchiwanie świadków

Trzeci dzień rozprawy przeciwko b. członkom zarządu „Oswagu" **pp. Ogiermanowi i dr. Ebelingowi** oraz przeciwko dyrektorowi **„Deutsche Bank,** oddział w Katowicach, dr. Casparowi, toczył się przy małem zainteresowaniu **tak prasy, jak i publiczności.** Ława obrońców **również świeciła pustkami.** Rozprawie przysłuchuje się z wielkiem zainteresowaniem tylko **osk. Ogierman, zaś osk. Caspar nawet nie zjawił się.** Rozprawa trwała z małemi przerwami **od godz. 9 do 15** i przez cały czas przesłuchiwano świadków, którzy zeznawali już w I instancji, a których zeznania **nie zostały dokładnie wzgl. zrozumiale zaprotokułowane** i dlatego Sąd Apelacyjny postanowił tych świadków ponownie przesłuchać.

Zeznawali m. in. **adw. Mildner i Bolesław Mroczkowski,** którzy wnieśli pismo podpisane przez osk. Ebelinga i innych członków zarządu „Oswagu" w sprawie podwyższenia kapitału **zakładowego o 3.500.000 zł.** Zeznania te nie różniły się od zeznań, złożonych przez nich w I instancji. W dalszym ciągu zeznawał b. członek zarządu „Oswagu" p. Szneider, który, jak wiadomo, w czasie przesłuchania go w I instancji był przedmiotem ogólnego zainteresowania, **gdyż w „Oswagu" odgrywał on bardzo charakterystyczną rolę.** Jak wiadomo, świadek ten inspirował przeciwko „Oswagowi" i dr. Ebelingowi szereg **artykułów w jednym z niewychodzących już dzisiaj brukowców** i za to **został z „Oswagu" wydalony.** Świadek ten podpisał równocześnie z oskarżonym Ebelingiem pismo do sądu w sprawie **podwyższenia kapitału zakładowego.** Zeznał on, że wszystkiem rządził w „Oswagu" **dyr. Ebeling,** a inni członkowie zarządu byli **tylko figurami,** które **Ebeling poruszał.** Całą czynnością świadka było branie **pierwszego pensji.** Fakt ten charakteryzuje stosunki, jakie panowały w „Oswagu". Pozatem świadek dowiedział się, że dr. Ebeling został pewnego razu **przychwycony na granicy za przemytnictwo.**

Pozatem zeznawali jeszcze świadkowie Pawel Wein, Aleksander Ciszewski, Waluch i Witold Sągajło. Zeznania tych świadków nie wniosły do sprawy nic nowego. Dalszy ciąg rozprawy w piątek o godz. 9-tej rano. (s)



W dniu 27 października obchodził nasz stały Czytelnik z Chorzowa, p. Augustyn Kowalczyk, uroczystość 50-lecia urodzin.

Śmierć na dnie biedaszybu

Tragiczny wypadek dwuch bezrobotnych z Zagłębia

Z Wojkowic Komornych donoszą nam o **tragicznej śmierci dwuch bezrobotnych 26-letniego Bolesława Pałki i 24-letniego Józefa Pawełczyka z Żychcic.**

W ub. środę nieszczęśliwi z trzecim kolegą przyszli do Wojkowic gdzie **oddawna kopali węgiel w biedaszybie.**

W chwili, gdy w prowizorycznej windzie zjeżdżał na dó. Pałka, został odurzony gazem i w połowie 21-metrowego szybu **wypadł z windy i runął głową w dół.** Nieszczęśliwy poniósł śmierć **wskutek zatrucia i uderzenia głową o dno szybu.**

W podobny sposób zginął Pawełczyk, który chciał ratować kolegę.

Zwłoki nieszczęśliwych wydobyła na powierzchnię kolumna ratunkowa z kop. „Jowisz", która spuściła się do szybu w maskach gazowych.

Męczennica w Koronie

104)

Denuncjacje te są opisane tak szczegółowo, że pochodzić mogą jedynie od osób, znających bardzo dokładnie twój zakład. Zdaje się, że są one dziełem dozorczyń, które się może chcą mścić na panu za jakieś urojone krzywdy. Obawiam się, aby ci prokurator nie wytoczył procesu. W każdym razie jesteś pan teraz ostrzeżony i wiesz, jak masz postąpić. Oddal tych, których masz w podejrzeniu, ale zaznaczam raz jeszcze wyraźnie, że denuncjanta szukać należy w oddziale służby żeńskiej.

Wierny przyjaciel".

— Tak, to musi być przyjaciel! — myślał Blakborn, wsuwając list do kieszeni. — Jestem więc zdradzony, a zdrajca znajduje się w moim domu! Najlepiej, że zmienię całą służbę, jest to jedyny sposób pozbycia się niewygodnych świadków!

I usiadłszy przy biurku, napisał natychmiast odpowiednie anonsy do najpoczytniejszych dzienników w Paryżu.

— No! — rzekł sobie w duszy. — Myślę, że zgłosi się dosyć kobiet! I skoro tylko będę miał nowe dozorczynie, to niech mi prokurator wytoczy śledztwo... Nie boję się niczego! Oby raz już opuścić Francję! Zaczyna tu być niebezpiecznie, trzeba mi się przenieść do Niemiec — tam jeszcze nikt mnie nie zna!

Po ukończeniu pracy dziennej, kazał zaprządz do powozu i pojechał do Paryża. Najpierw musiał oddać ogłoszenia na pocztę, a potem pragnął odwiedzić baletniczkę Nitouche, z którą oddawna łączył go stosunek ścisłej przyjaźni. Ale Nitouche wyśmiewała się potajemnie z niego i oszukiwała, jak mogła.

Już na drugi dzień otrzymał Blakborn mnóstwo listów w odpowiedzi na swoje ogłoszenia.

— Proszę pana! — rzekł nieco później służący. — Przyszła tu jakaś kobieta... Chce przyjąć miejsce dozorczyni chorych... Czy mam ją wpuścić?

— Naturalnie!

Służący wyszedł i po chwili wprowadził do salonu młodą i bardzo piękną dziewczynę.

— Usiądź pani, proszę! — rzekł doktór uprzejmie. — Jak się pani nazywasz?

— Józefina Hilbert!

— Ah więc jesteś Niemką?

— Wiedenką jestem, proszę pana.

— Bardzo dobrze! Niemki są dyskretne. — pomyślał. — Już dlatego samego, że Francuzki nie chcą się z niemi przyjaźnić.

— Więc pani — dodał głośno — chce się poświęcić pielęgnowaniu chorych! Ale czy wiesz, że to rzecz ogromnie trudna, uciążliwa a nawet i niebezpieczna! Potrzeba do tego dużo silnej woli, energji, a kto jest tak piękny i młody jak pani...

— O, ja umiem się obchodzić z chorymi! — przerwała Józefina. Proszę przeczytać moje świadectwa!

Wszystkie te świadectwa napisał doktór Tritoni a znajomi jego lekarze podpisali je z całą gotowością.

— Bardzo dobre, świetne! — rzekł Blakborn zadowolony. — Ale obawiam się, czy pani wytrzyma długo w zakładzie dla obłąkanych! Chorzy bywają gwałtowni, kapryśni — trzeba używać nieraz ostrych środków do uspokojenia ich...

— Wiem o tem i nie obawiam się niczego!

— A gdybyś pani musiała użyć czasem... bata?

— O, mam silne ręce! — odrzekła Józefina tak obojętnie, że doktór zadrżał z radości.

Będzie to świetna dozorczyni!

— Ale musi pani mieszkać tu w zakładzie! Masz krewnych w Paryżu?

— Nikogo! Nawet znajomych! Stosunki familijne zmusiły mnie do opuszczenia Wiednia... Jestem skazana na pracę rąk własnych...

— Tem lepiej! Jesteś pani dyskretną? Bo w zakładzie dla obłąkanych dzieją się czasem rzeczy, o których ludzie nie potrzebują wiedzieć...

— O, ja umiem milczeć!

— Wybornie! Miesięcznej pensji płacę stopięćdziesiąt franków, wystarcza to pani?

— Najzupełniej!

— Od kiedy może pani objąć miejsce?

— Natychmiast, chociażby dziś wieczorem!

— Zgoda! Mam po panią posłać konie?

— Dziękuję mam tylko mały kuferek i przyniosę go sama!

Doktór podał jej rękę.

— Spodziewam się, — rzekł uprzejmie — że będę z pani zadowolony, bądź tylko zawsze energiczną i nieugiętą! Żona prostego robotnika zakochała się w jakimś Cyganie i dostała pomieszania zmysłów! Wyobraża sobie, że jest księżną, a mąż ją chce zabić... i sprawia nam doprawdy dużo ambarasu!

— Już ja ją uleczę! — roześmiała się Józefina, drżąc wewnętrznie z oburzenia na bezczelne kłamstwa doktora. — Poczekaj moja księżno!

— Tak jest! Zawsze ostro! — pochwalił Blakborn.

Józefina zbliżyła się do stołu i oczy jej spotkały się z oczami Klary.

Nieszczęśliwa kobieta zadrżała i już otwierała usta, aby okrzykiem radości powitać swoją wybawczynię.

Ale Józefina uprzedziła ją.

— Jeść! — krzyknęła szorstko, uderzając ją w ramię. — Jeść i nie obracać się! Czemu zupa jeszcze nietknięta?

Klara nie wiedziała, co to znaczy



Ale Józefina uprzedziła ją. — Jeść! — krzyknęła szorstko

błaganą. Z obłąkanymi inaczej postępować nie można. A przedewszystkiem — dyskrecja!

W kilka godzin później objęła Józefina miejsce dozorczyni u doktora Blakborna.

Pokoik jej leżał na czwartem piętrze, ubranie zaś musiała nosić takie, jakie w zakładzie było przepisanem: szarą suknię i szeroki biały fartuch.

Mały kuferek został umieszczony w szafie, ale Józefina założyła przy drzwiach szafy inny jeszcze zamek i teraz dopiero mogła być pewną, że nikt go otworzyć nie potrafi.

Widocznie znajdowały się w kuferku rzeczy, których nikomu nie chciała pokazać. Potem zeszła na dół do sali jadalnej, w której byli zgromadzeni chorzy.

Kolacja składała się z zupy, z kartofli i suchego chleba.

Doktór Blakborn przyjął już w sieni Józefinę i prowadząc ją do sali, rzekł:

— Przekonasz się pani wnet sama o uporze obłąkanych. Po kolacji mają iść wszyscy na spoczynek i wtedy odgrywają się często nieprzyjemne sceny. Użyj pani całej swej energji...

— Dam sobie radę! — odpowiedziała Józefina szorstko. — Co mam użyć, kija, czy bata? Muszę mieć zawsze coś takiego pod ręką... wywiera to większe na chorych wrażenie!

— Widzę, że się pani zna na swojem rzemiośle! Tam w szafie znajdziesz wszystko, czego potrzebujesz!

— Którymi chorymi mam się specjalnie zająć? — spytała Józefina.

— Zaraz je pani pokażę! — odrzekł Blakborn, wręczając jej krótki mocny bat z plecionej skóry.

Józefina zdaleka już poznała księżnę Chimay i serce jej uderzyło radośnie, gdy ujrzała, że właśnie do niej prowadzi ją doktór!

— Otóż to jest jedna z nich! — rzekł Blakborn cicho, wskazując Klarę. — Bardzo to niebezpieczna kobie-

i ze łzami w oczach wzięła blaszaną łyżkę, aby jeść wstrętną zupę.

— Oprócz tej chorej — odezwał się znowu Blakborn — jest tu jeszcze jedna, którą specjalnie pani powierzam. Jest to żona pewnego cudzoziemca, dosyć łagodna, ale pomimo to nie dowierzam jej. Czuwaj pani pilnie nad nią!

Józefina spojrzała we wskazanym sobie kierunku i stanęła, jak skamieniała. Ową żoną cudzoziemca nie był nikt inny, jak Felicja Szalenburg!

A więc i ta nieszczęśliwa miała tu zakończyć życie!

Teraz wiedziała Józefina, że nie jedną, ale dwie przyjaciółki ocalić musi i ta myśl dodała jej więcej odwagi i energji.

Doktór skinął jej znacząco głową i odszedł.

Na sali głęboka panowała cisza. Ach, ile tu było nieszczęśliwych kobiet. Z oczu wszystkich patrzała rozpacz i zwątpienie, niektóre były już rzeczywiście obłąkane. Raz po raz dawało się słyszeć głuche uderzenie, poczem odzywał się zaraz jęk... Dozorczynie zbyt często używały bata!

Po kolacji spędzono wszystkie chore, jak owce w jedną trzodę... Która nie wstała dosyć prędko z krzesła, zrzucono ją, a która nie stanęła na czas na oznaczonem miejscu, otrzymywała uderzenie batem.

Potem przeczytała główna dozorczyni listę obecnych, każda musiała, gdy wymieniono jej imię i numer, odpowiedzieć: „jestem". Kontrola ta odbywała się trzy razy dziennie, a o ucieczce nie można było nawet myśleć.

Józefina zauważyła to i postanowiła postępować odpowiednio.

Po przeczytaniu listy zakomenderowano: „Do kąpieli". W mgnieniu oka basen napełnił się zimną i niezbyt czystą wodą, chudemi i posiniałemi postaciami. Ledwie się znowu ubrały, wszedł doktór i krzyknął:

— Spać!

Dziwna się teraz rozgrywała scena. Chore rzuciły się jak szalone do drzwi i biegły na schodach i kurytarzach, ile im sił starczyło... Wiedziały one, że która po upływie pięciu minut nie leży już w łóżku, tę czeka niezmiernie surowa kara, mianowicie dziesięć uderzeń batem!

Józefina skorzystała z tego, aby wobec doktora pokazać swoją brutalność i podnosząc bat, krzyknęła ostro na Klarę i Felicję:

— Dalej spieszcie się, inaczej zaznajomię was z moją pięścią!

Równocześnie obróciła się Felicja i wydała cichy okrzyk.

Poznała Józefinę.

— Czego patrzysz na mnie? — zawołała Józefina, podnosząc bat. — Spiesz się, bo...

Felicja wybiegła i po chwili znalazła się z Klarą w wspólnej celi. Józefina poszła za niemi, zamknęła drzwi na klucz i potem zeszła znowu na dół do sali, w której teraz dozorczynie miały jeść kolację.

Koleżanki okazywały jej wielki szacunek, podziwiając jej energję i stanowczość.

Jedzenie było wyborne i obfite i i nawet wino zjawiło się na stole, a Józefina zauważyła, że wszystkie prawie dozorczynie piły dużo. Rozmowy też były bardzo ożywione.

— Teraz możemy się trochę zabawić! — rzekła przełożona. — Pacjentki śpią...

— Ach, ja im nie dowierzam! — odpowiedziała Józefina. — I dlatego chciałabym raz jeszcze zajrzeć do nich.

— Jak pani chce, ale potrzebne to nie jest! Drzwi i okna żelazne, opatrzone kratą... Uciec z cel nie mogą! A zresztą — mamy sposób na to, aby spały spokojnie, aż do następnego nawet południa — a nawet i dłużej jeszcze... chociażby na wieki...

— Jaki to sposób? — spytała Józefina drżącym głosem.

— Odkręcić cokolwiek rury gazowe... Wszystkie cele oświetlone są gazem.

— Ależ one mogą umrzeć! — zawołała Józefina oburzona.

— No, to co? Chociażby też jedna z nich umarła! O to się tu nikt nie pyta! A rodzina cieszy się zwykle, gdy chora prędko umiera. Doktór też nic na tem nie traci, bo każe sobie bardzo dobrze zapłacić. Ale my wpuszczamy tyle tylko gazu, ile potrzeba na odurzenie... Następnego dnia są pacjentki blade i słabe i trzeźwimy je potem kąpielami! O, na wszystko jest sposób!

— Dziękuję pani! — szepnęła Józefina. — Wiem teraz, jak w danym razie postąpić!

I zaraz potem wyszła, aby odwiedzić Klarę i Felicję.

Biedne te kobiety poznały wprawdzie obydwie Józefinę, ale nie umiały sobie wytłumaczyć jej dziwnego postępowania, zanadto zaś były zmęczone, aby się domyśleć podstępu z jej strony.

— Felicjo — rzekła Klara — co ty mówisz na naszą nową dozorczynię? Ona zdaje się być gorszą, niż inne, zdawało mi się nawet, że umyślnie chciała nas dręczyć...

— Ach, ta podła kobieta! — zawołała Felicja. — Jakże się omyliłam na niej!

I obie gorzko zaczęły płakać.

W tejże chwili otworzono drzwi. Józefina z batem w ręku stanęła na progu.

— Cóż to! — krzyknęła tak głośno, że można ją było na całem piętrze słyszeć. — Jeszcze nie leżycie w łóżkach? Ja was tu zaraz posłuszeństwa nauczę!

Klara i Felicja cofnęły się przerażone, ale teraz nagle rzuciła się Józefina ku nim z wyciągniętemi rękami.

(Ciąg dalszy jutro)

Jugosławja żąda surowego ukarania zamachowców

Trzecia nota do rządu węgierskiego

Paryż, 31. 10. Tel. wł.

Jugosłowiański minister spraw zagranicznych udzielił przedstawicielowi „Echo de Paris" wywiadu, w którym oświadczył m. in.:

Cały świat podziwiał niezwykły spokój i opanowanie Jugosławji w ciężkich dniach żałoby. Naród przejęty był wówczas jedyną myślą: utrzymanie pokoju, jak to było życzeniem i celem całego życia zmarłego monarchy. Tem niemniej jednak **nie należy zwlekać z wysiłkami, zmierzającemi do ustalenia odpowiedzialności za zamach marsylijski.** Aczkolwiek Jugosławja jest cierpliwa i będzie spokojnie oczekiwać wyników śledztwa, to jednak po jego zakończeniu **będzie żądać bezzwłocznego i ostrego ukarania sprawców.**

Na inne pytania odpowiedział min. Jewticz w sposób następujący:

Polityka Jugosławji względem Bułgarji nie ulegnie zmianie. Sprawa stosunków jugosłowiańsko-włoskich nie jest prosta i **wymaga rozpatrzenia oraz porozumienia się w trzech sprawach.** Są to mianowicie: zagadnienie Adrjatyku, Bałkanów i środkowej Europy.

Na zakończenie min. Jewticz bezwarunkowo **odrzucił wszelką myśl Anschlussu lub restauracji Habsburgów.**

Paryż, 31. 10. (PAT)

Agencja Havasa donosi z Białogrodu: **Minister sprawiedliwości Maksimowicz podał się do dymisji.** Niezwłocznie potem zwołano posiedzenie rady ministrów.

Powodem tego kroku były różnice zdań między generałem Zywkowiczem a Maksymowiczem.

Wiedeń, 31. 10. Tel. wł.

Z Budapesztu donoszą, że rząd białogrodzki w związku z dochodzeniami w sprawie zamachu marsylijskiego, **wysłosował podobno do rządu węgierskiego trzecią notę.** Koła polityczne węgierskie nie udzielają w tej sprawie żadnych informacyj. Podobną rezerwę okazuje w tej sprawie prasa węgierska.

Zamach na księżniczkę Marynę

Aresztowanie dwóch mężczyzn i kobiety

Paryż, 31. 10. Tel. wł.

Jeden z dzienników paryskich donosi o **próbie zamachu na księżniczkę Marynę Grecką, narzeczoną najmłodszego syna angielskiej pary królewskiej księcia Kentu.** W chwili, gdy księżniczka opuszczała we wtorek wieczorem hotel, na jej auto rzuciło się dwóch mężczyzn i jedna kobieta. Policja zatrzymała napastników i odprowadziła do najbliższego komisarjatu. Niedoszli zamachowcy tłumaczą swój napad podobieństwem księżniczki Maryny do ich krewnej. Broni przy nich nie znaleziono, ale papiery ich nie były w porządku.

Zwolnienie hr. Potockiego z więzienia

za kaucją w wysokości 2 milionów zł.

Opuścić ma za kaucją więzienie mokotowskie Henryk Potocki, b. prezes zarządu Zakładów Żyrardowskich. Zostały już załatwione wszystkie formalności, związane ze złożeniem kaucji. **Wysokość jej wynosi 2 milj. zł. w formie zabezpieczenia hipotecznego.** — Po sporządzeniu aktu notarjalnego o zabezpieczeniu Urząd prokuratorski wydał polecenie zwolnienia Henryka Potockiego z więzienia.

Sprawa uwolnienia dyrektorów francuskich nie posunęła się naprzód wobec niezłożenia za nich wymaganej kaucji.

WYŚCIG ZBROJEŃ

Japonja na pierwszem miejscu w uzbrojeniach

Londyn, 31. 10. (Tel. wł.)

Dzienniki amerykańskie ogłaszają zestawienie opracowane przez wydział statystyczny amerykańskiego towarzystwa współpracy międzynarodowej, dotyczące zwiększenia zbrojeń w poszczególnych państwach w porównaniu z rokiem 1913. Według tego zestawienia **pierwsze miejsce w zbrojeniach zajmuje Japonja, której wydatki budżetowe na ten cel w porównaniu z r. 1913 wzrosły o 338 proc.** Drugie miejsce zajmują St. Zjedn. ze wzrostem wydatków o 190 proc. Trzecie miejsce zajmuje Związek Sowiecki, czwarte Niemcy, piąte Anglja, szóste Włochy, siódme Francja, której wydatki na zbrojenia w porównaniu z r. 1913 wzrosły tylko o 25,8 proc. Należy zaznaczyć, że **powyższe zestawienie opiera się na cyfarch bezwzględnych, to jest niezależnie od stanu liczebnego poszczególnych armij.**

Defraudacja 1.200.000 rubli

w komisarjacie sprawiedliwości republiki ukraińskiej

Ryga, 31. 10. Tel. wł.

Według doniesień z Moskwy w związku z wykryciem znacznych nadużyć w komisarjacie sprawiedliwości republiki ukraińskiej **aresztowano zastępcę prokuratora generalnego republiki, Rozwadowskiego, oraz prokuratora Tywerowskiego.** Jak wykazało przeprowadzone dochodzenie, wyżsi urzędnicy komisarjatu sprawiedliwości popełniali defraudację sum, uzyskanych z opłat dla obrońców przez klientów. Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy **przekracza 1.200.000 rubli.**

Wygnanie „króla" Kwieka z Czechosłowacji

Morawska Ostrawa, 31. 10. PAT.

Król cyganów Michał Kwiek został przez urząd krajowy czeski **wydalony raz na zawsze wraz z członkami rodziny z granic Czechosłowacji, jako uciążliwy cudzoziemiec.** Rodzina królewska spowodowała zarządzenie to nieodpowiedniem zachowaniem się na weselu u pewnego starosty cygańskiego. Rodzina Kwieka została deportowana do granicy polskiej w Zebrzydowicach.

Tajemniczy arsenał

Wiedeń, 31. 10. Tel. wł.

W Karyntji odkryto **zamaskowany w lesie obóz,** w którym znajdowały się znaczne zapasy broni. Między innemi odnaleziono 19 bomb oraz wielką ilość propagandowej bibuły narodowo-socjalistycznej.

Krwawy napad na ambulans w powiecie Radzymińskim

Lublin. 31. 10. PAT.

Na drodze pomiędzy wsiami Bezwola i Dorohucza w pow. Radzymińskim dokonano **krwawego napadu rabunkowego na ambulans pocztowy.** Bandyci wyskoczyli z ukrycia i kilku strzałami zabili eskortującego ambulans starszego posterunkowego Józefa Łaciuka i konwojenta Macieja Ryszkiewicza. Następnie rozbili drzwi ambulansu i zrabowali 4.000 zł. Na miejsce napadu wyjechały natychmiast władze celem przeprowadzenia śledztwa.



— W środę minister Spraw Zagranicznych p. Beck przyjął na dłuższej audjencji włoskiego ambasadora p. Batistnini i posła łotewskiego Waltersa.

— Ukazało się rozporządzenie ministra Skarbu, na mocy którego od 1 listopada ceny soli będą obniżone przeciętnie o 8 do 10 proc. Potanieją wszystkie gatunki soli, a wiec zarówno sól jadalna, jak bydlęca.

— W Bułgarji aresztowano dwuch wyższych oficerów w stanie nieczynnym a mianowicie b. komendanta Sofji, gen. Georgiewa i b. szefa wydziału ministerstwa wojny Porkowa. W kołach politycznych uzasadniają te aresztowania podjętą przez rząd bułgarski akcją likwidacyjną rewolucyjnego ruchu macedońskiego. Obaj oficerowie utrzymywali żywy kontakt z przywódcą rewolucyjnej organizacji macedońskiej, Michajłowem.

— Na konferencji prasowej prezydent Roosevelt zapowiedział przedłożenie kongresowi wniosku o przywrócenie urzędnikom państwowym pełnych poborów. Uposażenia urzędników w Stanach Zjednoczonych zostały poprzednio zmniejszone o 15 procent.

— Przywódca terorystów macedońskich Michajłow, został natychmiast po zbrodni marsylijskiej internowany w mieście Kustamudi. Rząd turecki zapewnia, że sprawa wydania Michajłowa będzie niebawem rozstrzygnięta w drodze rokowań z zainteresowanemi państwami.

Wojsko japońskie w Mandżurji

Londyn, 31. 10. (Tel. wł.)

Z Dajren donoszą: Do portu Luan-Czen przybył **japoński statek wojenny i wysadził na ląd oddział, złożony ze 120 ludzi.** Desant został spowodowany antyjapońskiemi manifestacjami.

Kemal Pasza w Bukareszcie?

Bukareszt, 31. 10. (PAT)

Krążą tu pogłoski, że prezydent Turcji Mustafa Kemal Pasza zamierza na wiosnę przybyć z oficjalną wizytą do Bukaresztu. — Korespondent dziennika „Curentul" w Ankarze zapewnia, **że informację tę uzyskał z wiarogodnych źródeł tureckich**

RAD W GUJANIE

Ekspedycja, złożona z amerykańskich uczonych i inżynierów, powróciła po 10-miesięcznym pobycie z Gujany holenderskiej, gdzie znalazła w głębi kraju olbrzymie pokłady rudy uranowej, bogatej w rad. Zdaniem uczonych, są to największe i najbogatsze pokłady radowe na świecie. Obecnie rozważany jest plan zorganizowania komunikacji lotniczej między wybrzeżem Gujany a wnętrzem kraju w celu transportowania radu

TU WYCIĄĆ

Humor

BAJKA WSZÓŁCZESNA.

Było kiedyś na świecie auto, które nikogo nie przejechało — nie krzyczało jak opętane — i było zapłacone... gotówką!

NA TLE KRYZYSU.

W jakiemś Towarzystwie debatował Zarząd nad podwyżką opłaty od członków z powodu kryzysu.

— Owszem, owszem — woła jeden z obecnych członków do prezesa. — Podwyżcie opłatę. Na tem mogą członkowie tylko zyskać.

— Naprzykład? — zapytuje prezes.

— Bo się wykreślą i pozbędą się wogóle wydatku na członkostwo.

PARADOKS.

— Dwadzieścia oszustw w ciągu dwóch lat! Co na to powie oskarżony?

— Świat lubi być oszukiwany, wysoki sądzie.

NA WSZYSTKO RADA.

— Ach, mężusiu, nie mogę spać. Śniło mi się, że mysz jest w pokoju.

— To niech ci się przyśni teraz kot i śpij dalej!

— 228 —

Ale jak strasznie cierpiał na myśl o okropnem położeniu Teresy! Jakie ona tam męki musiała znosić, a on chwilowo nic jeszcze uczynić nie mógł, aby śpieszyć jej na pomoc! To jedno tylko wiedział o niej, że żyje, wiadomość tę przyniósł mu Walenty.

Wierny ten sługa, wiedząc, jak wielką radość sprawi swemu panu, chodził całemi dniami koło domu obłąkanych i raz udało mu się zobaczyć Teresę — na czwartem piętrze, za małem okienkiem, zabezpieczonem grubą żelazną kratą.

Chciał się dać poznać nieszczęśliwej, chciał wołać, ale okno zbyt leżało wysoko, Teresa nie byłaby usłyszała cichego wołania, a głośno krzyczeć nie mógł. Do domu samego wejść nie śmiał, lękał się bowiem, aby go zaraz do niego nie wsadzono celi.

W każdym razie Teresa żyła i to na razie było najważniejsze.

Henryk zaczął w myśli układać plany wybawienia jej z tego piekła.

Czemu Fried nie pozwalał mu opuścić domu Lebela? Przecież czuł się już zupełnie zdrowym i silnym i drżał z niecierpliwości odzyskania wolności.

Wkrótce wyjaśniło mu się wszystko.

Ponieważ we dnie nie mógł się przechadzać po ogrodzie i wogóle z pokoju ani na krok się ruszać, przeto kazał mu Fried wychodzić w nocy i oddychać przez kilka godzin świeżem powietrzem wiosennem.

Lea towarzyszyła mu i zwykle udawali się do altany, w której przed kilku tygodniami złożył Wa-

— 225 —

ryk opuści jej dom, pojedzie natychmiast do Wiednia, do swej narzeczonej, bo nie miała wyobrażenia o tem, że nieszczęśliwa Teresa znajduje się w domu obłąkanych.

Henryk szybko wracał do sił, tylko twarz jego bardzo jeszcze była blada. Ale to go nie szpeciło, przeciwnie nawet, Lea była pewna, że nigdy tak pięknym nie był, jak właśnie teraz!

Henryk nie miał pojęcia, jakim sposobem znalazł się w domu Lebela i trudno mu było uwierzyć, że Walenty przyniósł go tu prawie umierającego. Od chwili, w której został sam na placu stracenia, nie pamiętał nic, co się z nim działo.

Tem większą była jego wdzięczność, gdy się zwolna, głównie zaś od Walentego dowiedział, co Fried i Lea uczynili dla niego! Wiedział, że nigdy im tego długu wdzięczności nie odpłaci. Zajęli się nim tak starannie, podczas kiedy inni byliby z odrazą od niego uciekli — ci nawet nie narażali się na najokropniejsze niebezpieczeństwo, pomimo, że on przecież prawie im był obcym! Leę przypominał sobie wprawdzie dokładnie, ale Frieda nie znał wcale.

We wsi rodzinnej Henryka dzierżawił ojciec Lei karczmę, a małe wówczas żydziętą przychodziły często do muru parku i zaglądały ciekawie, jak się panicz bawi. Różnica wieku była znaczna pomiędzy niemi. Samuel znacznie od Henryka starszy pilnował zawsze swej małej siostrzyczki i uważał, aby jej panicz jakiej nie wyrządził krzywdy. Ale Henryk zbyt łagodny i dobroduszny wprowadzał żydziętą do ogrodu, dawał im kwiaty, owoce

„Szanghaj - Jenny"

Rozstrzelanie najsławniejszej handlarki narkotyków

Jak doniosły niedawno gazety, pod Kwantungiem została rozstrzelana pewna pół-krwi Chinka, zwana Szanghaj-Jenny, skazana na mocy ostatnich rozporządzeń gen. Czang-Kai-Szeka na śmierć za handel narkotykami.

Jenny nie pochodziła z Szanghaju. Jej ojciec, Rosjanin, mieszkał stale we Władywostoku i zginął w czasie rewolucji bolszewickiej. Wdowa-Chinka uciekła wówczas z niebezpiecznego miasta na południe. Jenny była sprytną dziewczyną i nietylko znała doskonale języki azjatyckie i zachodnio - europejskie, ale miała głowę do interesów. W Kantonie poznała pewnego fałszerza pieniędzy i handlarza narkotykami i po niedługim czasie zorganizowała pierwszy wielki transport opium. Prowadziła ona nadto nietylko handel opium, które niszczy siły ludzkie, ale nie grozi życiu, lecz również dostarczała swoim odbiorcom śmiertelnych trucizn: morfiny i heroiny.

Jenny dostarczała narkotyków tanio. Może dlatego, że sama kierowała małą fabryczką, a może ze względu na czar i urok, pod jakim pozostawali wszyscy jej dostawcy, którzy dostarczali jej narkotyki taniej, niż innym swoim odbiorcom.

Karjera młodej Chinki w handlu narkotykami zaczęła się dopiero przed trzema laty. Nie zamierzała ona pozatem stale zajmować się tem, ot poprostu chciała zaoszczędzić trochę pieniędzy i wyjechać do Ameryki. Oszczędzała pilnie grosz do grosza, żyjąc bardzo skromnie. Dopiero przed rokiem stała się głośna, jako jedna z największych międzynarodowych handlarek narkotykami.

Kiedy gen. Czang-Kai-Szek wydał przepisy o zwalczaniu handlu truciznami, przyjęto to początkowo lekceważeniem: „Ot, żeby wyglądać wobec zagranicy, że i w Chinach tępi się narkotyki!"

Ale władze zostały wyposażone w wszelkie pełnomocnictwa. I już w dwa dni po wydaniu dekretu rozstrzelano na moście w Pekinie komisarza policji, który tolerował handel narkotykami. Cała rozprawa w trybie doraźnym trwała 10 minut.

Fala wyroków doraźnych zalała kraj. Rozstrzeliwano handlarzy narkotyków dziesiątkami, ba nawet setkami.

Rozporządzenie Czang-Kai-Szeka było jasne: **„Kto handluje, rozpowszechnia lub pomaga w rozpowszechnianiu środków narkotycznych, winien jest bezwzględnie śmierci".**

Ale to nie wszystko. Na mocy rozporządzenia generała ofiary nałogu mają być umieszczane w państwowych schroniskach, gdzie będą podlegać leczeniu. Jeśli kuracja powiedzie się, odzyskają wolność, jeśli nie — to jako element szkodliwy dla państwa będą rozstrzelane. W pierwszym przytułku jest już 800 nieszczęśliwych, ale jest to zaledwie skromny początek, gdyż, jak obliczają, w samym Pekinie jest około 70.000 narkomanów.

Umieszczeni w zakładzie podlegają rygorowi wojskowemu. Oddano ich pod opiekę lekarską, ale pozatem strzegą ich liczne straże wojskowe. Zasieki z drutu kolczastego otaczają cały teren.

Szanghaj - Jenny została wciągnięta w zasadzkę przez agentów gen. Czang-Kai-Szeka. Jeden z nich, ucharakteryzowany na kupca, przeprowadzał z Jenny rokowania o dostawę narkotyków, podczas kiedy kilku innych obserwowało tę scenę z ukrycia. Jenny nie mogła się zaprzeć zbrodniczej działalności. Została skazana na śmierć.

Kiedy spytano ją o ostatnie życzenie, odparła:

— Dajcie mi moje szaty jedwabne i dajcie mi trochę opjum! Niech wiem, za co umieram!

Przez cały czas swej działalności ani razu nie zażyła żadnego z narkotyków, któremi zatruwała tysiące ludzi słabej woli.

Pierwsze jej życzenie zostało spełnione. W uroczystym pochodzie, w jakim prowadzeni są zwykle skazańcy chińscy przez miasto, szła Jenny w swych najpiękniejszych szatach. Ale surowy generał Czang-Kai-Szek odmówił jej drugiej prośbie. Umarła, nie wiedząc, jakie wrażenia daje swym ofiarom upajający dym opjum, słodka trucizna, która miała jej zapewnić bogactwo.



Dziad zaduszny

IRENEUSZ BEDNARSKI.

Na cmentarzu

Cmentarną aleją, liśćmi przysypaną,
co wiatrem strącane spadają na groby,
jakby pieśń smutku szepcząc nieprzerwaną,
snują się żywi, okryci w żałoby.

Las żelaznych krzyżów, zżartych rdzą czerwoną,
posiał wkoło taką przejmującą ciszę,
że jeno boleść, w duszy mej uśpioną,
i skrwawionego serca bicie słyszę.

Dym świec gorejących na ziemi się ścieli
i warstwą się kładzie żółtą, powłóczystą,
na pięknych dalij i chryzantem bieli,
kalając zimnym blaskiem ich przeczystość.

Z niebios Anioł Smutku zstąpił pośród ludzi,
a za nim skrzydłami powłóczy Tęsknica,
która obraz zmarłych we wspomnieniach budzi
i tym, co zostali, łzami perli lica.

Złoto w meteorytach

Astronom amerykański, G. Hawler, który posiada w swoich zbiorach odłamki kilkudziesięciu meteorytów, stwierdził po poddaniu ich analizie chemicznej, że w wielu z tych odłamków znajdują się ślady złota. Należy jednak zastrzec się zgóry, że złoto, o którem mówi Hawler, znajduje się w meteorytach w postaci malutkich ziarnek, drobinek, dostrzegalnych tylko przy oglądaniu przez szkło powiększające. Wartości więc handlowej złoto kosmiczne nie posiada i nie reprezentuje.

A jednak, choć nie może tu być mowy o skarbach złotodajnych Clondyke, któreby spadały z nieba, sam fakt istnienia złota w meteorytach posiada wielkie znaczenie naukowe. Obecność złotych drobinek w przybyszach z zaświatów stanowi pendant do obecności mikroskopijnych djamentów, które znajdowano również w meteorytach. Skąd, jak powstać mogły djamenty w meteorytach? Odłamki, pędzące poprzez przestrzeń kosmiczną z szybkością fantastyczną do 40 kilometrów na sekundę, rozżarzają się po wejściu w atmosferę ziemi na skutek tarcia w powietrzu do takiego stopnia, że świecą przy spadku jak gwiazdy. Otóż wytworzona wysoka temperatura przyczynia się niewątpliwie do powstania djamentów w takim odłamku. Temperatura spadającego meteorytu sięga z pewnością do 4.000 stopni Celsjusza, co przy wysokiem ciśnieniu umożliwia utworzenie się djamentu, jak to wykazały już dawniej doświadczenia chemika francuskiego Moissan'a.

Inaczej jednak musi odbywać się proces, któremu zawdzięczać należy obecność złota w odłamkach meteorytów, spadających na ziemię. Należy przypuszczać, że złoto musi wchodzić jako pierwiastek w skład tych gwiazd, których odłamki po ich pęknięciu wędrują w kosmosie. Analiza spektralna nie wykazała dotąd obecności złota w składzie chemicznym słońca, acz kolwiek stwierdzono tam obecność wszystkich prawie znanych nam metali. Nie stwierdzono również obecności złota na innych planetach. Czego jednak nie stwierdziła dotąd analiza spektralna, to potwierdziły wyniki badań profesora Hawler'a. Można więc twierdzić, że złoto znajduje się jako składnik chemiczny na pewnych gwiazdach, krążących w przestrzeniach kosmosu. Jakie to są gwiazdy — nie wiemy jeszcze. Wiemy tylko, że rzadki ten na ziemi metal znajduje się we wszechświecie. **M. K**

Trzęsienie ziemi w Afganistanie

Wiedeń, 31. 10. (Tel. wł.)

Według wiadomości nadeszłych z Baku do Stambułu miało miejsce **niezwykle gwałtowne trzęsienie ziemi na terytorium Azerbejdżanu oraz Afganistanu.** W Baku runęło **kilkanaście domów. Liczba ofiar jest nieznana.**

TU WYCIĄĆ!

— 226 —

i pozwalał nawet czasem jeździć na kucyku, którego mu ojciec podarował.

Nie trwało to długo, a Samuel i Lea codziennymi byli w pałacu gośćmi, ale podczas kiedy Samuel siedział w bibljotece i czytał książki, Henryk biegał z Leą po ogrodzie i bawił się z nią wesoło.

Potem skończyła się ta przyjaźń... Stary hrabia Orszański przeniósł się do swego zamku w Tatrach i zabrał Henryka ze sobą.

Henryk nie myślał o Lei i nie wiedział wcale, że to siostra owego Lebela, który umiał pozyskać do tego stopnia zaufanie i łaski Wielkiego Księcia, że nawet rządy za niego sprawował.

Nigdy jeszcze nie żałował Henryk utraty swego majątku tak bardzo, jak teraz. Gdyby miał dawniejsze miljony, mógłby inaczej niż słowami podziękować Lei za jej dobroć i opiekę.

Wobec Frieda czuł się także bardzo skrępowany, bo i jemu nie mógł się niczem wywdzięczyć. Męczył go również długi pobyt w domu Lebela, a mianowicie to, że był tu w tajemnicy przed właścicielem i panem domu. Bawił w mieszkaniu człowieka, o którym wiedział, że jest jego wrogiem i którego każdy uczciwy człowiek przeklinał.

I ze stołu tego tyrana musiał jeść codziennie... Lea przynosiła mu potajemnie najwyszukańsze przysmaki i najdroższe wina. Służba dziwiła się nieraz, skąd ta młoda dziewczyna ma nagle taki apetyt i to zwykle wieczorem. Przy stole jadła wprawdzie bardzo mało, ale zato potem kazała swej starej służącej przynosić do swego pokoju wszystko, co z kolacji zostawało. Nawet po wino posyłała codziennie do sklepu.

— 227 —

Brat zaniepokoił się tem dziwactwem siostry.

— Czy jesz i pijesz w nocy? — pytał troskliwie.

— Tak, wtedy smakuje mi najlepiej!

— Ale to niezdrowo! Trzeba posłać po Frieda! Może jesteś niezupełnie zdrowa, może masz blednicę...

— Ach nie! Czuję się zupełnie dobrze, a czy jem we dnie, czy w nocy, to przecież wszystko jedno, bylebym jadła!

— Masz słuszność! — uśmiechnął się Lebel. — Jedz więc, kiedy masz apetyt

— Ach, gdyby on był przeczuwał, kto zjadał jego bażanty, pasztety, kto pił jego najdroższe wina!

Lebel unosił się łatwo strasznym gniewem i wtedy nie wiedział, co czynił. Gwałtowność jego nie znała granic, a wszystko, co mu w drogę wchodziło, miażdżył bez litości.

Lea drżała czasem na myśl, coby się działo, gdyby brat jej dowiedział się prawdy, ale pomimo to, trzymała Henryka wszelkiemi sposobami i nie chciała go się wyrzec.

Henryk zaś pragnął przedewszystkiem dawne odzyskać siły. Jeżeli zamierzał ratować Teresę, to musiał być mocnym i musiał jasno myśleć, aby ułożyć cały plan uwolnienia jej. Obraz ukochanej nie opuszczał go ani na chwilę i podczas kiedy inny byłby może uległ urokowi pięknej Lei, to Henryk nawet na piękność jej żadnej nie zwracał uwagi. Czuł dla niej wielką wdzięczność i sympatję i na tem kończyło się wszystko.

Humor

PRZYJACIÓŁKI.

— Ależ twój mąż, to piękny, ciemny mężczyzna...

— Mylisz się, jest nudny, jak środek nasenny.

— To pożycz mi go, bo ja ostatnio sypiam bardzo źle.

KRÓTKA ROZMOWA
(w kantorze domu bankowego Spring et Feuer)

— Pan Szabeskant?
— Nu?
— Płacić weksel!
— Wues?
— Weksel!
— Jaki?
— Za Feindufta.
— Nie znam.
— Pan jest Szabeskant?
— Nie!!

W SĄDZIE.

— Oskarżony, zatem wkradł się pan do owego domu o godzinie drugiej w nocy. Czego pan tam szukał?

— Panie sędzio, zdawało mi się, że to moje mieszkanie.

— A gdy następnie właścicielka kazała się wynieść z mieszkania, wyskoczył pan oknem i schował się w zaroślach! Jak pan to wytłumaczy?

— Myślałem, że to moja żona!

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Międzypaństwowe mecze Polski z Austrją i Anglją uzgodnione

Zarząd Pol. Zw. Piłki Nożnej zatwierdził na wczorajszem posiedzeniu terminy kilku międzypaństwowych meczów piłkarskich na rok przyszły, a mianowicie 5 maja w Wiedniu, Austrja (zawodnicy) — Polska, 1-go września w Brukseli, Belgja — Polska, 8 października w Polsce (Kraków, Warszawa lub Katowice) Polska — Austrja (zawodnicy).

Nadto odbędą się jeszcze mecze z Jugosławją w Polsce i z Niemcami w Niemczech.

P. Z. P. N. wstrzymał się z decyzją

w sprawie odszkodowania dla Czechów

Zarząd PZPN. na poniedziałkowem posiedzeniu postanowił narazie wstrzymać się z decyzją w sprawie orzeczenia p. Rimeta, który nakazał PZPN-owi zapłacenię Związkowi Czechosłowackiemu 10.600 zł. odszkodowania. Zarząd PZPN. oczekiwać będzie ze swą decyzją do decyzji związku czechosłowackiego, która zapadnie w drugiej połowie listopada r. b.

Przed nową burzą

w krakowskiem okręgowem kolegjum sędziów

W krakowskim światku sędziowskim piłki nożnej nie ustają wewnętrzne walki. Napozór po objęciu steru rządów przez p. dr. Lustgartena, fermenty ucichły, jest to jednak tylko przysłowiowa cisza przed burzą. Oto wielu zasłużonych sędziów niezadowolonych jest z poczynań tak p. dr. Lustgartena, jak i przedewszystkiem p. Stattera, urzędującego z ramienia Krakowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej. Zanosi się w najbliższym czasie na ostre wystąpienia szerokiego ogółu sędziów przeciw obecnemu stanowi rzeczy. Nie wysuwając chwilowo żadnych wniosków, życzyć należy, aby w instytucji tak ważnej dla dobra sportu piłkarskiego, położyć wreszcie kres temu nienormalnemu stanowi. Na ostatniem posiedzeniu Rady Komisarskiej Krakowskiego Okręgowego Kolegjum Sędziów Piłki Nożnej, uchwalono zwołać na dzień 15 grudnia br. doroczne walne zebranie K. O. K. S. Zgromadzenie to zapowiada się z racji powyższych wywodów nader interesująco.

Walasiewiczówna

zaatakuje rekordy światowe na 60 i 1000 mtr.

Japońska agencja „Rengo“ donosi, że w dn. 4 listopada odbędą się w Nagoya wielkie zawody lekkoatletyczne, zorganizowane na cześć Walasiewiczówny. Na zawodach tych Polka startować będzie na trzech klasycznych dystansach: 60 mtr., 100 mtr. i 1000 mtr.

Sfery sportowe Japonji ze szczególnem zainteresowaniem oczekują wyniku, jaki osiągnie Walasiewiczówna w biegu na 1000 mtr., przytem cała prasa ze zdumieniem podkreśla niezwykły fakt, że w jednym dniu ta sama zawodniczka zaatakuje tak różne dystanse, jak 60 i 1000 mtr., spodziewając się osiągnąć czas lepszy rekordów światowych.

Sport w Krakowie

Treningi piłkarskie Wawelu. Celem przygotowania piłkarzy do przyszłego sezonu i wyszukania talentów piłkarskich, rozpoczęła sekcja piłkarska WKS. „Wawel“ w Krakowie z dniem 30 października treningi dla członków i nowowstępujących. Treningi odbywają się we wtorki i piątki od godz. 19 i pół w hali Ośrodka W. F. przy ul. Zwierzynieckiej 26. Treningi prowadzić będą fachowi instruktorzy W. F.

Sport w Częstochowie

„Victoria“ — „Częstochówka“ 6:2 (4:0). Zawody piłkarskie o mistrzostwo klasy A. „Victoria“ w osłabionym składzie, pomimo to zasłużenie wygrała. Sędziował p. Emreich z Królewskiej Huty. Bramki dla „Victorji“ zdobyli: Kurek II — 2, Zwadziński 1, Gatkiewicz 2, Baran 1. Dla „Częstochówki“: Nawrot 1 i Pacholak 1. Po skończeniu zawodów powstała bójka pomiędzy zawodnikami, w której atakująca stroną byli jakoby gracze z „Częstochówki“. Do bójki przyłączoły się mnóstwo osób postronnych. Używano w niej żelaznych łomów Niektóre osoby zostały mocno pokaleczone Jednemu z pobitych poprostu rozwalono jakiemś narzędziem głowę. Znajdujący się w pobliżu policjant był bezradny. W. G. D. powinien użyć wszelkich środków dla zapobieżenia podobnym incydentom na przyszłość.

„Turyści“ — „Warta“ (Zawiercie) 4:1 (0:0). Zawody powyższych drużyn o mistrzostwo klasy A odbyły się również w ubiegłą niedzielę na częstochowskiem boisku miejskiem. Do przerwy gra prowadzona była ospale, po przerwie natomiast żywsza. Zaczęto grać ostro, lecz fair Bramki dla Turystów strzelili: Maczyński — 2 Siwek i Malasiewicz 1. Dla Warty: lewy łącznik 1. Sędziował p. Szczupak.

Sport w Bielsku

R. K. S. „Brzeszcze“ — T. S. „Czarni“ Oświęcim 0:3 (0:2). Zawody o mistrz. B-ligi Podokręgu Bielsko-Biała. Przez cały przeciąg zawodów silna przewaga „Czarnych“, gospodarze ambicją i siłą starała się nadrabiać braki techniczne. Drużyna „Czarnych“ po ostatnich klęskach, stara się dostać z powrotem do klasy A. Drużyna R. K. S-u przechodzi wyraźny spadek formy. Gracze mało zdyscyplinowani. Bramki zdobyli: Busiek, Kozaczek i Urbański. Sędzia p. Macher z Bielska b. dobry, wystawił z R. K. S-u Grabosia za rozmyślne kopnięcie przeciwnika.

Tabela I grupy B-ligi Podokręgu Bielsko-Biała.

	Gier	Pkt.	Bram.
1. K. S. Kopalnia Brzeszcze	3	6	11: 4
2. R. K. S. Oświęcim	2	4	5: 1
3. T. S. „Czarni“ Oświęcim	3	3	8: 9
4. R. K. S. „Brzeszcze“	4	2	5: 8
5. T. S. „Hejnał“ Kęty	4	1	4:12

T. S. „Hejnał“ Kęty został uchwałą W. G. i D. Podokręgu Bielsko-Biała zawieszony aż do 31 kwietnia 1935 r. za pobicie sędziego p. Sedlaka w Brzeszczach w dniu 14. 10. br., przez co utracił punkty z R. K. S. „Oświęcim“ v. o.



Przyczyny upadku kolarstwa polskiego

Kolarstwo polskie przechodzi obecnie wielki kryzys. Bogaty, jednak nieudały sezon tegoroczny, słabe wyniki sportowe, wzajemne tarcia i antagonizmy, walka między poszczególnemi okręgami naczelnemi a władzami związku, podjazdowa walka prasowa obydwu stron, oto skromny bukiecik tegorocznych „prac‘ w kolarstwie.

Opinja sportowa w Polsce zadaje sobie pytanie, co jest przyczyną tego zastraszającego objawu w sporcie kolarskim, który przed laty stał na dość wysokim poziomie i reprezentował dobrą klasę europejską. Nietylko sympatycy kolarstwa, ale cały ogół sportowy z troską i smutkiem patrzą na obecne zaognienie między Warszawą a prowincją, które z jednej strony doprowadziło do dymisji zarządu PZTK, a z drugiej — do jawnej opozycji pewnych okręgów.

Nadzwyczajne walne zebranie PZTK, które odbędzie się 11 listopada br. w Warszawie będzie miało decydujący wpływ na losy całego kolarstwa polskiego. Muszą zajść radykalne zmiany w całej strukturze naszego kolarstwa, musi być wzmocniony kościec organizacyjny związku, którego autorytet nie podlegałby dyskusji. Bywalcy torów z rozrzewnieniem wspominają przeszłe lata, gdy nasi czołowi sprinterzy, jak Łazarski, Szymczyk, Stankiewicz, Stef, Szamota i wielu innych z powodzeniem mierzyli się z elitą sprinterów Europy, gdy nierzadko mistrzowie Francji, Włoch i inni, wyjeżdżając pokonani z Dynasów, musieli schylić czoła przed naszymi zawodnikami.

Jak dumni byliśmy, gdy nasza czwórka olimpijska zajęła drugie miejsce na olimpjadzie 1928 r. w Paryżu, jak cieszyliśmy się, iż nasi szosowcy sprostali ogromnemu wysiłkowi w Tour de Pologne na dystansach około 2.000 km., jak dzielnie spisali się nasi zawodnicy w Tour de Hongarie, rozegranym w konkurencji międzynarodowej. Kolarstwo było do niedawna jeszcze „prosperity“. Zawody torowe w Warszawie, Łodzi i Krakowie, a nawet w prowincjonalnym Kaliszu cieszyły się ogromnem poparciem publiczności, a ilość licencjonowanych kolarzy wzrastała z każdym dniem.

Co się stało z tym pięknym dorobkiem naszego kolarstwa? Gdzie podziała się ta spuścizna i tradycja Tkaczyków, to ogromne poświęcenie działaczy - prowodyrów i zawodników - pionierów, ten ogromny kapitał energii i zapału, gdzie efekt tej żmudnej, wieloletniej i cierpliwej pracy, gdzie wychowany, wykształcony i dobrze się zapowiadający narybek kolarski?

Z przykrością należy skonstatować, że wszystko to minęło — może nawet bezpowrotnie!

W obliczu nadchodzącego walnego zgromadzenia należy odrzucić te sentymenty, nastroje uczuciowe i wspomnienia z niedawnych, dobrych czasów. Należy się raczej zająć analizą tej bolesnej ewolucji, rozpatrzeniem ewentualnych zasadniczych, czy aktualnych przyczyn, objektywnem uzasadnieniem podstawowych problemów kolarstwa ze strony zarówno organizacyjnej, jakoteż sportowej i materjalnej, a co jest rzeczą niezwykle doniosłą — zbadaniem i scharakteryzowaniem różnicy kierujących i działających typów, organizatorów, kierowników, fachowców zarówno wśród aktywnych pracowników, jakoteż wśród zawodników.

W ostatnich czasach utarło się — niestety — mniemanie, że krytyka jest niepotrzebną, niedozwoloną, a nawet szkodliwą. Każda organizacja, klub, lub zawodnik, skrytykowani objektywnie w prasie, czuli się dotknięci i obrażeni subjektywnie.

Uważamy jednak brak krytyki pracy za jedną z najważniejszych przyczyn, powodujących zastój i upadek danej gałęzi sportowej. Przez długi czas ulegaliśmy temu systemowi kompromisowemu, wbrew naszemu wewnętrznemu przekonaniu i sumieniu. Czas jednak zerwać z tym terorem, broniącego się majestatu partykularnego i osobistego egoizmu. Czas najwyższy przystąpić do zbadania przyczyn chorobowego stanu polskiego kolarstwa. Jeszcze nie jest zapóźno. Ratunek jest niezbędny i konieczny. Walne zebranie będzie tym lekarzem, od którego całe społeczeństwo sportowe oczekiwać będzie uleczenia i uzdrowienia tego niesfornego pacjenta, nad którego losem wylano morze... atramentu. **Al. Choczner.**

Sport na Śląsku

AKS. CHORZÓW — POGOŃ KATOWICE

Dzisiejsze to spotkanie zapowiada się sensacyjnie, gdyż obydwa kluby wysyłają w pole swoje najlepsze siły AKS., jeden z najlepszych zespołów Ligi Śląskiej rozporządza znakomitym atakiem, który dał się we znaki niejednej drużynie zagranicznej. Ostatnie spotkanie AKS. z IFC na boisku tego ostatniego, zakończone wspaniałem zwycięstwem 6:2, jest najlepszym wykładnikiem dobrej kondycji dzisiejszego przeciwnika Pogoni.

Pogoń w zrozumieniu doniosłości tego spotkania zmobilizowała swoje najlepsze siły i staje do spotkania nie bez widoków na zwycięstwo. Kryzys, spowodowany trudnościami ze strony PZPN, w zatwierdzeniu nowopozyskanych graczy, jak również licznemi kontuzjami, na szczęście już mija i mecz dzisiejszy będzie tego najlepszym sprawdzianem.

Z powodu zaorania boiska Pogoni zawody odbędą się na boisku Policyjnego KS. o godz 14.30, a poprzedzone będą przedmeczem rezerw obydwóch klubów.

„Śląsk“ Kończyce — „Naprzód“ Lipiny 5:1 (2:1). Zawody o mistrzostwo B Ligi. Młoda drużyna „Śląska“ rozgromiła „Naprzód“ mimo, że grał z Szeiblichem, Kanią i Kaczmarczykiem. W drugiej połowie Naprzód zupełnie się załamał tak, że gospodarze opanowali boisko. Dzięki temu zwycięstwu „Śląsk“ zdobył 2 cenne punkty. Łupem bramek podzielił się cały napad: Sieroń 2, Waniek 1, Ulbrich 1 i Buhl 1. Sędzia dobry.

„Śląsk“ rez. — KS. Bujaków I. 4:0 (3:0).

TABELA ROZGRYWEK O MISTRZ. A. KL. GR. IV. SERJA I-sza.

Nazwa klubu	Gier	Pkt.	St. br.
1) Stadjon, Chorzów	3	6	8:0
2) KS. Brzeziny	5	6	5:4
3) KS. „07“ Siemianowice	3	5	7:3
4) KS. Jedność. Michałk.	4	4	9:7
5) KS. Wyzwolenie, Łag.	5	2	5:14
6) KS. Iskra, Siemianowice	1	1	1:1
7) KS. Odra, Szarlej	3	0	1:7

Mecz piłki nożnej w Lublińcu. W ub. niedzielę odbył się mecz piłki nożnej o puhar wędrowny, ufundowany przez miejscowe PW w Lublińcu Na boisku OO. Oblatów spotkały się zespoły drużynowe KS. Małe Seminarium OO. Oblatów Lubliniec — K. S. O. M. P. Polonia (Lubliniec), którego wynik był remisowy 1:1 (0:1). Zainteresowanie się sportem miejscowych obywateli wzrasta.

KS. „Wyzwolenie“ — KS. „Odra“ Szarlej 2:0 (1:0). W ub. niedzielę odbył się w Łagiewnikach na boisku „Wyzwolenia“ mecz piłkarski z cyklu rozgrywek mistrzowskich jesiennej rundy, pomiędzy powyższemi zespołami, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem drużyny gospodarzy nad dobrze grającą „Odrą“, która wystawiła do zawodów swój najlepszy skład.

Rezerwa — Rezerwa 1:0, I druż. junj. — I druż. junj. 1:2.

T. S. Sokół Kamionka — Oddz. Młodz. Powst. Ochojec 3:3 (1:0). Zawody odbyły się na boisku w Kamionce i mimo, że drużyna Sokoła była zasilana graczami z Ligocianki i Mikołowa, uzyskała tylko wynik remisowy. Bramki zdobyli dla gości Chruszcz, Bartek i Sohlich po 1, dla gospodarzy Neumann 2 i lewoskrzydłowy.

POGOŃ, KATOWICE GRA W PIŁKĘ RĘCZNĄ.

1 bm. odbędzie się na boisku K. S. Diany w Katowicach mecz przyjacielski w piłce ręcznej pomiędzy niemiecką drużyną „Vorwärtz“ Kat., a K. K. S. Pogonią, Katowice. Początek o godz. 11.

K. S. „27“ ORZEGÓW — K. S. „WALKA“ MAKOSZOWY. 1:1 (0:1).

Zawody o mistrzostwo B. ligi na gorącym terenie Orzegowa, po brutalnej grze gospodarzy kończą się wynikiem remisowym. Goście byli w polu o klasę lepsi, lecz sędzia, który dopuścił do brutalnej gry jego mylnemi rostrzygnięciami krzywdził ich przez całe zawody. W zawodach gracz gości zostaje pobity ze strony grona Orzegowa.

K. S. M. „Jutrzenka“ w Chorzowie II poszukuje dla swych drużyn ping-pongowych przeciwników. Korespondencję kierować należy pod adresem: Wilhelm Myśliwiec, Chorzów II, ul. ks. Łukaszczyka 8.

Sport w Piotrkowie

Ruch (Piotrków) — Lechja (Tomaszow) 8:1. Ostatnia niedziela w Piotrkowie zaznaczyła się sensacyjną porażką **R. K. S. Lechji, mistrzowskiej drużyny Tomaszowa,** która poniosła sromotną klęskę w spotkaniu z miejscowym Ruchem o wejście do klasy A. Lechja po zwycięstwem nad Concordją w Tomaszowie, zlekceważyła drużynę Ruchu i przyjechała bez kilku czołowych graczy. Do przerwy już zaznaczyła się przewaga miejscowych, którzy choć grali pod wiatr, stale przesiadywali pod bramką Lechji. W tym okresie wyróżnił się bramkarz Lechji, wyłapując niebezpieczne strzały. Prowadzenie zdobywa jednak drużyna Lechji przez Truszczyńskiego z ładnego podania Gadaja. Ruch ma okazję wyrównania, ale nawet karny idzie na aut. Lechja gra brutalnie, tak, że doskonały sędzia Winiarski usuwa dwuch graczy z boiska, a jeden schodzi spowodu kontuzji. Po pauzie obraz gry zmienia się całkowicie. Ruch, grając teraz z wiatrem, gniecie Tomaszowian, strzelając dużo i celnie. W tym okresie pada aż 8 bramek dla „Ruchu“, zdobytych przez Kubińskiego (2), Willę (2), Harbińskiego (2), Śniegurskiego (1) i Chłonia (1). Ruch wygrał zasłużenie i przeciwstawił brutalnej grze Tomaszowian, ambicję i równie ostrą grę.

Mecz K. S. Concordji z M. K. S. nie odbył się z powodu oddania punktów przez Moszczenicę valcowerem.

Po niedzielnych rozgrywkach, nie uwzględniając meczu K. K. S. z Hakoahem w Tomaszowie, stan tabeli mistrzowskiej przedstawia się następująco:

	Gier	Pkt.	Bram.
Concordja	4	6	9: 3
Lechja	3	4	6:10
Ruch	3	2	9: 6
M. K. S.	3	2	2: 7
Hakoah	3	0	3: 5

1 listopada rozegrany zostanie na boisku Concordji na Budkach mecz pomiędzy benjaminkiem B klasy Hakoahem Tomaszów a K. S. Concordją. Mistrz Piotrkowa winien ten mecz wygrać w wysokim stosunku bramek. (bp)

Sport w Kaliszu

Turniej piłkarski o puhar „Prosny“. W ub. sobotę i niedzielę rozgrywany był w Kaliszu turniej piłki nożnej o puhar przechodni, ufundowany przez W. K S „Prosnę“ Do turnieju stanęło 5 drużyn. W sobotę K. K. S. rozegra zawody z „Gwiazda“, zwyciężając 3:0 i „Makabi“ 4:0, przez co zakwalifikował się na do finału. W niedzielę przed południem „Prosna“ spotkała się ze „Strzelcem“. W ciągu 40 minut gra nie dała rezultatu. W dogrywce Prosna została pokonana w stos. 2:1 Po południu odbył się finał pomiędzy K K S-em a „Strzelcem“. Po 40 minutach nie było rezultatu W dogrywce, K K S zdobywa bramkę z rzutu karnego przez Koniecznego Gra była niezwykle ciekawa i ostra Obydwie drużyny starały się zdobyć cenną bramkę K. K. S. okazał się drużyną lepszą i miał nad przeciwnikiem znaczną przewagę W końcowej grze „Strzelec“ grał nieco brutalnie. W ub. roku puhar zdobyła drużyna K. K S-u. W bież. roku K. K. S. w ub. niedzielę zdobył puhar po raz drugi.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 31 października 1934 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poż. inwestyc. zw. 117,50. 5 proc. poż. konwersyjna 67,50—67,25. 5 proc. poż. kolejowa 64,00. 6 proc. poż. dolarowa 74,25. 7 proc. poż. stabilizac. 79,00—78,88. 7 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 83,25. 8 proc. L. Z. Państw. Banku Rolnego 94,00. 7 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. L. Z. Banku Gospod. Krajow. 94,00. 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredyt. 52,25—52,50. 7 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 83,25. 8 proc. oblig. Banku Gospod. Krajow. 94,00.

Dewizy:

Belgja 123,55, 1233,86, 123,24. Holandja 358,30, 359,20, 357,40. Londyn 26,41, 26,54, 26,28. Nowy Jork 5,29,75, 5,32,75, 5,26,75. Nowy Jork kabel 5,30, 5,33, 5,27. Paryż 34,90, 34,99, 34,81. Praga 22,10, 22,15, 22,05. Szwajcarja 172,50, 172,93, 172,07. Włochy 45,3ć, 45,46, 45,22. Berlin 212,80, 213,80, 211,80. Sztokholm 136,30, 136,95, 135.65. Oslo 132,80, 133,45, 132,15.

Waluty:

Dolar prywatny 5,27,75. Tendencja niejednolita.

Akcje:

Bank Polski 96,75—97,00—96,75. Lilpop 10,80. Modrzejów 29,50. Starachowice 13,75 i 13,70.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Pożyczka dolarowa 74,00. Pożyczka Dillonowska 88,00. Pożyczka stabilizacyjna 132,00. Pożyczka warszawska 66,50. Pożyczka śląska 69,25.

Ogłoszenia

ZOBACZ CO CI GOTUJE TWÓJ LOS! Czytelnikom „Siedmiu Groszy" wykonuję za przysłaniem zł. 1,50 w znaczkach pocztowych, horoskop na 3 lata, na zasadach obliczeń astrologicznych ze wskazówkami postępowania w życiu, miłości, handlu i grze w loterji. Napisz Twoje imię, nazwisko, rok, miesiąc, dzień i miejsce urodzenia. Miss Marta Filipczak, Katowice, Kochanowskiego 14. Dyplom. jasnowidząca chiromantka i astrologini, udziela wszelkich porad życiowych na miejscu. 4079d

SINGERA maszyny do szycia, mereżkarki okazyjnie tanio sprzeda: Katowice, ul. Gliwicka nr. 24a.

UCZ SIĘ STENOGRAFJI, maszynopisma i korespondencji w obu językach, a znajdziesz posadę. Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4. 4081d

MASZYNY Singera od 50 zł.. Nowe maszyny od 180 zł. Gabinetowe od 220 zł. Maszyny krawieckie i szewskie tanio sprzedaje. Katowice, Zabrska 9, parter prawo, przy konsulacie niemieckim. 4077d

DOM ze sklepem, duże mieszkania, 15.000, gospodarstwo, 3 morgi pola, zabudowania nowe, 5.000, wille po 7.000 zł., fabryki. Opisy wysyła bezpłatnie pośrednictwo Brzezina, Bielsko, Sołna 10. 1099

PRĘTY do mioteł sprzedaje. Świerkot Jan, Kryry, poczta Mizerów. 1098

SYPIALKI kupicie najlepiej i tanio w składzie mebli, Katowice, ul. Marjacka 26, róg Francuskiej. 4043d

2 POKOJE z kuchnią, bez odstępnego, zaraz do wynajęcia. Informuje biuro „Pogoń" Katowice, Rynek 24. 4070d

DWUPIĘTROWY DOM, 12 ubikacyj, natychmiast do sprzedania. Lasowice, obok Tarn. Gór, Kościelna 24. 15 minut od dworca. 4078d

TANI MIESIĄC. Tapczany, leżanki, kanapa-łóżko itd. po cenach zniżonych sprzedaje: Zakład Tapicersko-Dekoracyjny „Pomysł", Katowice, Opolska 3. 4080d

MATURZYSTKĘ z Knurowa zapraszam do udziału w lekcjacch (udzielę zniżkę). Katowice, Plebiscytowa 4, m. 4 . 4082d

DZIELNE propagandzistki od zaraz potrzebne za wysokiem wynagrodzeniem. Katowice, Jagiellońska 14a. 4084d

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 31 października 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Owies 15 ton 15.90. Owies 15 ton 15.65. Ceny orjentacyjne. Żyto 16—16.25, Pszenica 61—16,50, Owies 15.50—15,75, Otręby żytnie 10,25—11, Mąki żytnie o 25 gr na dół, mąki pszenne o 75 gr. na dół, prócz gat. IIIA i IIIB, które są bez zmiany, słoma i siano o 25 gr. na dół. Usposobienie słabe.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 575 ton, pszenicy 330 ton.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

W Pszczynie bezrobotnego Froncka zdemaskował jako pierwszy p. Adam Sosna z Zarzecza, pow. Pszczyński, który zdobył już nagrody w Panewniku i Rudzie. Tym razem nagrody mu nie wypłacono, bo ubiegać o nią mogli się tylko ci prenumeratorzy, którzy zamieszkiwali w obrębie 10 km. od Pszczyny. Z wywołanego zbiegowiska przy zdemaskowaniu Froncka skorzystali Franciszek Szczuka, Pszczyna, Świńskie Targowisko 1, który legitymował się kartą abonamentową kupca pszczyńskiego p. Leona Ringwelskiego (nr. 31.419), agentura p. Kołodziejczyka i Edward Mitręga, Stara Wieś, pow. Pszczyna, który legitymował się kartą abonamentową p. Polki z Starej Wsi, (nr. 33.985 agentura p. Ożamny, Stara Wieś). Tak Szczuka, jak i Mitręga są bezrobotni i nie mają pieniędzy na abonowanie gazety. Każdemu z nich wypłacono po 5 zł. nagrody.

3 bm. o godz. 19-ej Koło Przyjaciół Harcerzy w Dębie w sali p. Czupryny urządza zabawę. W zastępstwie bezrobotneo Froncka ukryte będą na sali wizytówki jego. Kto z prenumeratorów „Siedmiu Groszy" wizytówki te odszuka, otrzyma za każdą po złotówce. Bliższe warunki ogłoszone zostaną na zabawie.

W tym samym dniu odbędzie się zabawa Tow. Modz. Jedność w Załęskiej Hałdzie w sali p. Mroncza. Również i tutaj ukryte będą wizytówki Froncka, za odszukanie których płaci się po złotówce.

Każdy z prenumeratorów „Siedmiu Groszy" biorący udział w powyższych zabawach, musi legitymować się kartą abonamentową, by otrzymać nagrodę.

Kto z prenumeratorów rozpoznałby Froncka, winien do niego grzecznie przystąpić z zapytaniem:

— Przepraszam, czy mam zaszczyt z panem Fronckiem z „Siedmiu Groszy"?

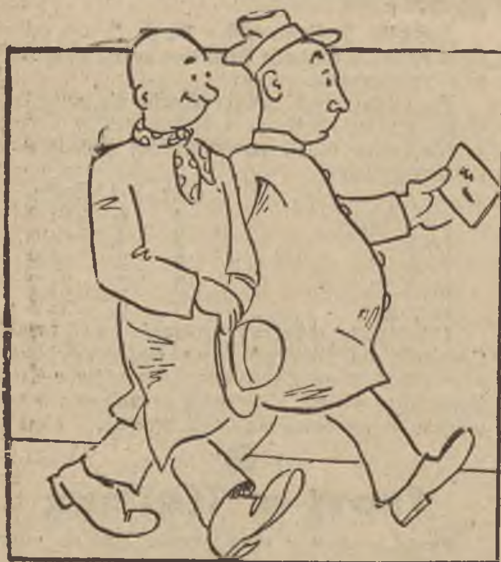
Froncek zobowiązany jest odpowiedzieć:

— Tak!

Prenumerator „Siedmiu Groszy" po otrzymaniu potakującej odpowiedzi, legitymuje się przed Fronckiem swoją kartą abonamentową. Froncek robi sobie notatki, oddaje kartę i równocześnie wręcza prenumeratorowi kartkę, upoważniającą go do odebrania nagrody.

Szukajcie Froncka, bo łatwo zdobyć w ten sposób nagrodę.

Przygody bezrobotnego Froncka


Lecz gdy poznał pismo cioci
i zrozumiał — o co chodzi,
po rozległych kurytarzach,
Froncka, niby druha wodzi.



W biurze VIII, piętro III,
pokój 124-ty
rzekł Fronckowi pan urzędnik,
jakie przynieść trzeba karty...



Froncek biega na policję,
ze Starostwa do G. H. U.
potem znowu z Magistratu
prościuteńko do P. K. U.


Wreszcie ma już dokumenty,
jeden w jeden — co się zowie;
przytem schudł, zeszczupiał biedak
i utracił całkiem zdrowie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

MIESIĘCZNY ABONAMENT „7 GROSZY" Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW LUB PRZEZ POCZTĘ W KRAJU ZŁ. 2.31.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZT. ZŁ. 2.41

REDAKCJA KATOWICE SOBIESKIEGO 11 TELEFON 34-981 P. K. O. 301-746

CENNIK OGŁOSZEŃ W „7 GROSZACH" 1 POLE O WYMIARZE 35 mm. x 67 mm. ZŁ. 15. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. ZA SŁOWO.

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.